

8)

My byliśmy w jednym wagonie towarowym z czterema rodzinami. Było wystarczająco miejsca dla nas wszystkich. Na drugim peronie było mnóstwo cywilów. Protestowali głośno i byli wściekli, ponieważ nie pozwolono im podróżować naszym „specjalnym pociągiem”. Pojechaliśmy często się zatrzymując na Pomorze, gdzie około południa dotarliśmy do STARGARDU. Tam, po krótkiej naradzie ze swoją siostrą, mój ojciec zdecydował, że powinniśmy wysiąść z pociągu i kontynuować podróż sami. Naszym nowym celem był STRALSUND, a następnie półwysep DARSS nad Morzem Bałtyckim. DARSS znajdowało się bardzo, bardzo daleko od miejsc

przemieszczania się wojsk. 8 maja dowiedzieliśmy się z radia, że Niemcy się poddały i ta nieszczęsna wojna dobiegła końca. Potem zapadła cisza radiowa. Oczywiście wszyscy byliśmy przeschęśliwi, że cały strach, zmartwienia i smutek w końcu się skończyły. Ale nikt nie wiedział, co wydarzy się dalej. Mieszkaliśmy w domu Herberta, syna ciotki Marie. Było nam wszystkim bardzo ciasno. Oczekiwanie na jakiegokolwiek wieści powodowało, że wszyscy dorośli byli zdenerwowani. Wreszcie pod koniec maja, trzy tygodnie po zakończeniu wojny, zobaczyliśmy pierwszych żołnierzy rosyjskich. Pewien oficer powiedział nam, że wszyscy uchodźcy muszą wrócić do swoich rodzinnych miast. I tak pieszo i pociągami dotarliśmy w końcu do Dt.

EYLAU 15 czerwca 1945 r., gdzie rojło się od rosyjskich żołnierzy. Rosjanie zajęli nie tylko dzielnicę koszarową, ale i całe osiedle pracowników kolei. Plac apelowy i przyległy las zamieniły się w wielki obóz jeniecki z niemieckimi żołnierzami. Krótko mówiąc: straciliśmy nasze mieszkanie. Ale choć może się to wydawać niewiarygodne, mój ojciec i ciotka Marie, którzy mówili płynnie po polsku, a mój ojciec mówił też dobrze po rosyjsku, zdołali wywieźć z naszego mieszkania dwa wózki pełne ubrań i pościeli, a także konserwy, owoce i ziemniaki z piwnicy.

Centrum miasta Dt. EYLAU było również strefą zamkniętą dla Rosjan. I tak mieszkanie ciotki Marii na rynku i jej sklep warzywny przepadły. W końcu

znaleźliśmy pusty dom poza miastem, na osiedlu robotniczym przy Lanstrasse (dziś D.K.16), w którym wciąż znajdowały się wszystkie meble. W pozostałych domach mieszkały jeszcze trzy inne rodziny. Trzy domy dalej, po naszej prawej stronie, stacjonowała grupa rosyjskiego NKWD. (dawniej GPU). Ponieważ przed ich domami zawsze, o każdej porze dnia i nocy, stał uzbrojony strażnik, było to bardzo korzystne dla naszego bezpieczeństwa. Na początku w Dt.EYLAU było bardzo mało Niemców. Życie codzienne było bardzo trudne. Pozostaliśmy w Dt.EYLAU do maja 1946 roku. Ale to już inna historia.

Więc po dwukrotnym skróceniu tego listu, w końcu udało mi się skrócić go z 17 do 8 stron. Mam nadzieję, że ten

nowy, uporządkowany chronologicznie tekst opisuje epokę nazistowską w Dt. EYLAU w sposób, który nadal będzie łatwy do zrozumienia. Z przykrością stwierdzam, że udało mi się opowiedzieć panu o tak niewielu wydarzeniach. Ale mogę myśleć i myśleć, ale po prostu nie potrafię przypomnieć sobie żadnych innych ważnych zdarzeń.

W każdym razie, było to dla mnie cudowne przeżycie i jeszcze większy zaszczyt, Panie Burmistrzu, że mogłem trochę pomóc Panu w Pńskich badaniach historycznych. Chętnie odpowiem na wszelkie dalsze pytania. Życzę Panu, Panie Burmistrzu, powodzenia w dalszych poszukiwaniach z innych źródeł i pozostaję z wyrazami

szacunku.